

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	Nekrologi	10 "
	zwyckie	15 "
	drobne za jeden wiersz	10 "
	Ceny ogłoszeń należy rozumieć	
	za wiersz wysokości 1 milimetra.	
	Dla poszukujących pracy	50% rabatu
	Ogłoszenia w Nieniedzieln. o 25% drożej	
	Fantazyjne i tabele (bilanse)	50% "
	Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu	
	Administracji o 10% drożej.	

Ceny ogłoszeń w złp. płatne w mar-
kach, obliczonych według kursu w
dniu zapłaty.

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Zatarg niemiecko-sowiecki.

Odbicie komunisty przez agentów sowieckich w Berlinie.

Odwet policji niemieckiej.

Pogwałcenie eksterytorjalności.

Berlin, 3 maja. (P. A. T.). — Dziś po południu znaczny oddział policji otoczył budynek rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego i przeprowadził ścisłą rewizję we wszystkich biurach przedstawicielstwa. Dyrekcja policji berlińskiej komunikuje, że rewizję tę przeprowadzono dlatego, ponieważ w budynku rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego ukrył się szcigany przez policję komunistę, którego zresztą nie znaleziono.

Berlin, 4 maja. (P. A. T.). — W związku z incydentem w budynku sowieckiej misji handlowej, ministerjum spraw zagranicznych przesłało poselstwu sowieckiemu notę werbalną, w której protestuje przeciwko zatrzymaniu przemocą dwóch urzędników policji wirtemburskiej, skutkiem czego władze policyjne zmuszone były otoczyć budynek delegacji, dokonać w nim poszukiwań za zbiegłym więźniem, a w następstwie dokonać aresztowania 5-ciu funkcjonariuszy delegacji sowieckiej za czynny udział w incydencie. Aresztowano Aleksandra Tomina, Pawła Kalańskiego, Aleksandra Posnikowa, Teodora Kaplana i Oskara Wschorupowa. Nadto za opór stawiany policji aresztowano 2-ch funkcjonariuszy Nelsona Schiffina i Fritza Mayera. Prócz tego wobec stwierdzenia u niejakiemu Jonasa Possa nienormalności paszportowych, zatrzymano i jego.

Dołączony do noty protokołu, spisany z funkcjonariuszami policji wirtemburskiej, stwierdza co następuje: Dwaj funkcjonariusze policji wirtemburskiej otrzymali rozkaz odstawienia znajdującego się w areszcie śledczym niejakiemu Rozenharda ze Stuttgartu do Starogardu drogą na Berlin. Wskutek spóźnienia się pociągu funkcjonariusze policji zmuszeni byli zatrzymać się w Berlinie. Postanowili oni udać się wraz z eskortowanym przez nich więźniem na posilek. Wówczas Bezenhard zaproponował im udanie się do kawiarni przy Lindenstrasse. Policjanci nie wiedzieli wcale, że przy tej ulicy mieści się budynek delegacji sowieckiej. Gdy weszli oni wraz z Bezenhardem do budynku delegacji, Bezenhard zawołał: „Jestem członkiem misji, a policja wirtemburska odstawia mnie do Starogardu”. Po tych słowach Bezenhard zniknął w głębi budynku, a policjantów, którzy chcieli za nim podążyć, zatrzymali przemocą członkowie misji sowieckiej, po czym odstawili ich do gabinetu t. zw. dyktora, gdzie ich zamknęto. W jakiś czas potem po zapisaniu nazwisk zatrzymanych policjantów wypuszczono.

Berlin, 3 maja. (P. A. T.). — Dziś o godz. 10 wiecz. poseł sowiecki w Berlinie zakomunikował dziennikarzom co następuje: „Dziś około godziny 12 w południe znaczny oddział Schupo i policji cywilnej wtargnął do eksterytorjalnego lokalu sowieckiej delegacji handlowej przy Lindenstrasse. Urzędnicy zostali wypędzeni z biur na podwórce delegacji, policja zaś wyłamała zamki szaf i biuręk przy pomocy bagnetów i dokonała rewizji. Należący do korpusu dyplomatycznego szefowie delega-

cji zostali na przeciąg rewizji w sposób brutalny pozbawieni wolności. Jednemu z nich odebrała policja paszport dyplomatyczny. Kilku urzędników zostało pobitych przez policjantów, kilku innych aresztowano i w kajdanach na rękach odprowadzono do dyrekcji policji. Akcją policji kierował osobiście radca Weiss. Jakkolwiek poseł sowiecki Krestyński natychmiast interwenjował u Stresemanna, który uznał niedopuszczalność podobnego postępowania i przyrzekł natychmiast wstrzymać dalsze czynności policji, rewizja trwała dalej do godziny 4 m. 20 po południu. Poseł sowiecki rozkazał zamknąć biura delegacji handlowej i zawiesić jej działalność, sam zaś wraca natychmiast do Moskwy”. Na skierowane do poselstwa sowieckiego zapytania, poselstwo wyjaśnia, że wyjazd Krestyńskiego nie oznacza jeszcze natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych, jakkolwiek wzmiankowane wyżej wypadki uważa poselstwo za fakt podrywający stosunki niemiecko-sowieckie i wymagający natychmiastowego zażoścuznienia.

Berlin, 4 maja. (P. A. T.). — W sprawie incydentu w budynku sowieckiej delegacji handlowej, Biuro Wolffa zaprzecza urzędowo, jakoby zachowanie się policji odznaczało się specjalną brutalnością. Przeciwnie, biuro Wolffa twierdzi, że policja starała się zachować grzeczność i z rezerwą. Podane w deklaracji poselstwa sowieckiego zarzuty Biuro Wolffa prostuje w sposób następujący: Twierdzenie o wyłamaniu zamków w szafach delegacji nie odpowiada rzeczywistości. Według meldunku policyjnego, fakt taki miał miejsce tylko w jednym pokoju, do którego urzędnicy delegacji nie chcieli dać klucza. Zresztą rewizja nie była doprowadzona do końca. Następnie, głosi komunikat biura Wolffa, nie jest ścisłą wiadomością, iż kilku urzędników rosyjskich zostało pobitych. Policja zmuszona była użyć siły tylko w stosunku do jednego z urzędników, który stawiał opór policjantom przy pełnieniu obowiązków. Natomiast prawdą jest, iż jednemu z urzędników delegacji odebrano paszport dyplomatyczny, ponieważ zachodziło podejrzenie, iż paszport ten jest fałszywy. Jednak po stwierdzeniu jego autentyczności, tegoż dnia paszport zwrócono właścicielowi.

Berlin, 4 maja. — (P. A. T.). — Wiadomość o zajściu w sowieckiej delegacji handlowej rozeszła się po mieście około godz. 7-ej wieczorem, budząc wszędzie ogromną sensację. Poseł sowiecki Krestyński ma dziś rano wyjechać z Berlina. Wobec takiego obrotu sprawy można się liczyć z możliwością zerwania stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Sowietami. Byłoby to wydarzenie jak największej wagi, które bez wątpienia wpłynęłoby na ogólną konstelację polityczną Europy. W zakresie polityki wewnętrznej Niemiec to aktywne wystąpienie rządu Stresemanna przeciwko Sowietom, będzie silnie wyzyskane w akcji wyborczej celem pozyskania głosów dla stronnictwa rządowego.

Berlin, 4 maja. (P. A. T.). — Delegat sowiecki Krestyński nie wyjechał dotychczas z Berlina. Sprawa zatargu zdaje się przechodzić w fazę spokojniejszą. Słychać, że rząd niemiecki wystosować ma do delegacji sowieckiej nową notę, w której wyrazi ubolewanie z powodu zajścia.

„Vossische Zeitung” wyraża żywy żal z powodu wypadków, wnoszących rozdział w przyjazne dotychczas stosunki niemiecko-rosyjskie. Dziennik żywi nadzieję, że przy obustronnej dobrej woli uda się zajście załagodzić.

„Vorwärts” twierdzi, że wielu komunistów niemieckich pełniło służbę w sowieckiej delegacji handlowej i stamtąd czerpało środki na życie i propagandę. Delegacja sowiecka była również główną siedzibą ruchu komunistycznego. „Vorwärts” wyraża przekonanie, że podobnego stanu rzeczy żadne państwo nie może tolerować.

Inne dzienniki zwracają uwagę na to, że zwiniecie delegacji sowieckiej w Berlinie uniemożliwiłoby handel między Niemcami a Rosją. Coprawda niemieckie koła handlowe zawiadyły się co do rozmiaru stosunków handlowych z Rosją.

Berlin, 4 maja. — (P. A. T.). — Prasa tutejsza opisuje szczegółowo wczorajszy incydent w gmachu sowieckiej delegacji handlowej. Z nowych szczegółów zasługuje na

uwagę to, że policja zabrała ze sobą papiery, znalezione w biurach wyższych urzędników delegacji sowieckiej. W czasie rewizji aresztowano kierownika delegacji Starkowa i szefa personalnego, wypuszczono ich jednak wkrótce na wolność.

Ze strony sowieckiej incydent uważany jest za pogwałcenie traktatu, zawartego w Rapallo, który, według interpretacji poselstwa sowieckiego, zastrzega specjalne prawa eksterytorjalne delegacji handlowej.

Według wersji niemieckiej, rewizja nie została ukończona na skutek interwencji Krestyńskiego, który powołał się właśnie na traktat w Rapallo.

Pisma zaznaczają, że delegacja handlowa zajmuje ogromny budynek zatrudniający ogółem 700 funkcjonariuszów. W chwili rewizji w biurach delegacji znajdowała się ponadto znaczna ilość interesantów, co utrudniało poszukiwania policji i sprawdanie tożsamości obecnych. Radca policji Weiss, który kierował rewizją, jest szefem berlińskiej policji politycznej. Wbrew podanej wczoraj przez poselstwo sowieckie wiadomości o natychmiastowym wyjeździe posła Krestyńskiego, opuści on Berlin dopiero w poniedziałek wieczorem. Według wyjaśnień poselstwa, wyjazd jego został opóźniony nie ze względu na możliwość załodzenia incydentu, lecz tylko dla przyczyn natury technicznej.

Wyniki wyborów w Niemczech.

Berlin, 4 maja. — (P. A. T.). Według wiadomości napływających z prowincji niemieckich i z terytoriów okupowanych, wybory odbyły się wszędzie w największym spokoju. Do godz. 6-ej wieczorem żadnych zajęć nie doniesiono. Z dotychczasowych wiadomości wynika, że udział wyborców w głosowaniu był b. silny. W Berlinie głosowało około 80 — 85% wyborców, podobnie jak i na prowincji. W stolicy panowało ogromne ożywienie. Rano partje polityczne zasypały miasto plakatami i odesłami wyborczymi. W nocy walka toczyła się w ten sposób, że zniekształcano odezwy przeciwników przez nalepianie kolorowych kart, zmieniających zupełnie brzmienie odezwy. Do południa po mieście krążyły jeszcze samochody, rozrzucające ostatnie odezwy. W kilkudziesięciu punktach Berlina na placach lub skrzyżowaniach ulic ustawiono aparaty telefonu bez drutu, które wieczorem mają podać wiadomości o pierwszych rezultatach wyborów w okręgu berlińskim. O zmierzchu zaczęły się tworzyć przed megalofonami aparatów telefonów bez drutu pierwsze grupy publiczności, wyczekujące na wiadomości dzienników i agencji informacyjnych. Wiadomości wyborcze ukażą się dopiero około północy.

Berlin, 4 maja. Godz. 12 w nocy. (P. A. T.). Obliczanie wyników wyborów do parlamentu odbywa się bardzo powoli. O północy nie można się było należycie zorientować co do wyniku wyborów, ze względu na brak danych ze wszystkich 35 okręgów wyborczych, na które podzielono Rzeszę niemiecką.

Według dotychczas znanych wyników wnioskować można iż partja nacjonalistyczna nie zmniejszy dotychczasowego swego stanu posiadania a przeciwnie może liczyć na zwiększenie mandatów do 90. Konkuruje z nią partja Hitlerowców otrzymała mniejszą niż przypuszczano liczbę mandatów.

Partje umiarkowane: centrowcy i demokraci otrzymają mniej więcej tę samą ilość mandatów.

Istnieją obawy iż socjal-demokraci strą-

cą część swoich głosów na rzecz komunistów — ile trudno jeszcze określić.

Wzajemny stosunek ugrupowań parlamentarnych nie ulegnie mimo pewnych wahań zasadniczej zmianie.

Koalicja, na której opierał się ostatnio gabinet Stresemanna nie osłabnie liczebnie. Z punktu widzenia polityki zagranicznej większość, oświadczająca się za przyjęciem projektu odszkodowań w opracowaniu rzeczoznawców zostaje przez wynik wyborów zapewniona.

(Dla orjentacji zaznaczamy, iż dotychczasowy skład parlamentu był następujący: na 469 posłów nacjonalistcy niemieccy mieli 71 posłów, Hitlerowcy — 65, centrowcy — 68, demokraci — 40, socjal-demokraci — 171, komuniści — 16, bawarska partja ludowa — 21, bawarski związek chłopski — 4 i resztę socjaliści niezależni i mniejsze ugrupowania partyjne).

„Wolność” wyborów na Warmii i Mazurach

Królewiec, 4 maja. (P. A. T.). — W związku z polskim ruchem przedwyborczym na Warmii i Mazurach organizacje „Heimatsbund” i „Heimatsdienst” wznowiły praktyki, stosowane podczas plebiscytu. Tak np. w Olsztynie mówca polski został pobity i wypędzony z miasta. Naczelny kandydat listy mazurskiej p. Machta został pobity w Regułach. Zabroniono mu też ukazywać się na wiecach przedwyborczych, wreszcie zmuszono go do zupełnego opuszczenia Prus Wschodnich. Niemcy wydali odezwy w językach polskim i niemieckim, występujące przeciw kandydatom z listy polskiej.

Długość dnia roboczego w kopalniach

Essen, 3 maja. — (P. A. T.). Górnicy odrzucili decyzję komisji rozjemczej, ustalającą na 7 do 8 godzin długość dnia roboczego w podziemiach.

Święto 1 maja.

Kopenhaga, 2 maja. (P. A. T.). — Dzień 1 maja przeszedł w stolicy zupełnie spokojnie. Demonstranci, manifestujący na cześć pierwszego gabinetu socjal - demokratycznego, nie zakłócili nigdzie spokoju. W Falledparku odbyło się kilka meetin-gów, na których przemawiali premier Stau-ning i minister opieki społecznej Borgberg. Premier między innymi powiedział do licz- nie zebranych tłumów, że stronnictwo rzą- dowe dążyć będzie do zdemokratyzowania społeczeństwa i rozciągnięcia kontroli nad kapitałem, który premier nazwał trzecią izbą w ustroju parlamentarnym.

Ateń, 3 maja. (P. A. T.). W cza- sie manifestacji, jakie się odbyły tu w dn. 1 maja, 17 osób zostało rannych. Usiłowania komunistów wywołania strajku zawiodły.

Białogród, 3 maja. (P. A. T.). Dzień 1 maja upłynął spokojnie w całym kraju.

Sofia, 3 maja. (P. A. T.). Wedle danych, uzyskanych przez ministerium spr. wewnętrznych, dzień 1 maja upłynął w ca-łej Bułgarii spokojnie, bez jakichkolwiek in- cydentów.

2 okazji święta 3 maja

Paryż, 4 maja. (P. A. T.). Prezy- dent Millerand wystosował do p. Prezyden- ta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego z o- kazji święta narodowego trzeciego maja, de- pesze, w której wyraża gorące życzenia wielkości i pomyślności dla Polski, związa- nej z Francją odwieczną tradycją przyjaźni i przymierza.

Konwencja klajpedzka.

Kowno, 4 maja. (P. A. T.). — Pismo „Ritas“ donosi, iż konferencja ambasado- rów podpisała konwencję klajpedzką w re- dakcji Rady Ligi Narodów.

Plac robotników portowych w Gdańsku

Gdańsk, 3 maja. (P. A. T.). Między robotnikami portowymi a pracodawcami za- warta została nowa umowa, według której zarobek dzienny gdańskiego robotnika por- towego wynosi 9.60 guldenów. O ile koszt utrzymania w czerwcu w Gdańsku podwyż- sza się o 5% w stosunku do kwietnia, to ma- ją być podjęte na nowo rokowania w spra- wie wysokości plac.

Politechnika gdańska.

Gdańsk, 4 maja. (P. A. T.). Poli- technika gdańska w sposób b. dotkliwy pod- niósł opłaty semestralne dla słuchaczy, a mianowicie z 50 na 350 guldenów przecięt- nie. Studenci niemieccy i gdańscy korzy- stają ze znacznych subsydjów swego społe- czeństwa i władz. Studenci polscy, nie po- siadając tej pomocy, zmuszeni będą w prze- ważającej ilości opuścić politechnikę gdań- ską.

Senat gdański wobec sen. Jewelowskiego

Gdańsk, 4 maja. (P. A. T.). Senat gdański zawiadomił prezydium Sejmu, że na najbliższe posiedzenie Sejmu gdańskie- go, t. j. w środę, 7 b. m., prezydent Senatowi wygłosi deklarację, określającą stanowisko Senatu wobec listu otwartego b. senatora Jewelowskiego.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii

Białogród, 4 maja. (P. A. T.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby odczytano pi- smo prezesa rady ministrów, zawiadamiają- ce o dymisji rządu Pasicza, poczem Izba rozwiązała się aż do czasu utworzenia no- wego gabinetu. Wczoraj odbyło się rów- nież posiedzenie rady ministrów, na którym minister spraw zagranicznych Ninczicz, któ- ry wrócił z Marsylii, przedstawił szczegóły podróży króla Aleksandra i królowej Marii do Paryża w dniu 25 maja.

Prześladowanie węgry w Jugosławii

Białogród, 4 maja. (P. A. T.). Na skutek przedłożenia ministra spraw wewne- trznych rząd postanowił rozwiązać wszyst- kie organizacje węgierskie o charakterze po- litycznym istniejące na terytorjum króle- stwa S. H. S., wobec uprawianej przez nie propagandy antypaństwowej.

Rokowania angielsko-belgijskie.

Londyn, 4 maja. (P. A. T.). Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, ministrowie angielscy i belgijscy zajmowali się zasadniczo zbadaniem sprawy odszkodo- wań w związku z raportami rzeczoznawców, dopuszczając określone gwarancje dla sprzyjających zmian z zmiany jakie wprowadzone być mają na terenie zagłębia Ruhry. „Evening Standard“ stwierdza, iż obradującym meżom stanu udało się uzy- skać zadawalające postępy w rokowaniach. Belgijscy ministrowie zaproszowali, aby w razie, gdyby Niemcy nie dotrzymały warun- ków, przewidzianych przez sprawozdanie komitetu Davesa, sojusznicy zastosowali wobec Rzeszy bojkot ekonomiczny. Jedno-

ześnie Belgijczycy proponują kompromiso- we załatwienie spraw, związanych z zarzą- dem kolejowym na terenie zagłębia Ruhry, który to zarząd Poincaré pragnie zachować na przyszłość.

Londyn, 4 maja. (P. A. T.). Theunis i Hymans wyjechali z powrotem do Brukseli.

Kongres studentów żydów.

Antwerpia, 3 maja. (P. A. T.). Pier- wszy światowy kongres studentów żydów odbył się w atmosferze pewnego podniece- nia. Delegaci studentów żydów z Polski wy- powiedzieli się zdecydowanie przeciwko projektowi organizacji światowej, która, zdaniem ich, ma charakter zbyt burżuazyj- ny. Delegaci węgierscy potępiili tendencję kongresu i wycofali się.

Wiadomości telegraficzne.

— W nocy z 1 na 2 maja, o godz. 2 odbyła się w Katowicach na rynku manifestacja byłych po- wstańców śląskich ku uczczeniu 8-ciej rocznicy wybuchu powstania śląskiego. Na tle bogato ude- korowanych kamienic rynku jaśniał napis z kolo- rowych lampek elektrycznych „Niech żyje Pol- ska“.

— Wczoraj w Katowicach o godz. 3 po poł. odbyło się wyprowadzenie zwłok wojewody Ta- deusza Komckiego z domu przy ul. Warszawskiej na dworzec kolejowy, stamtąd do Krakowa.

Przeigrana bitwa.

Trzeba to głośno, wyraźnie, otwarcie powiedzieć. Przedstawiciele interesów mi- lionowej ludności Warszawy zostali w Ra- dzie Miejskiej pobici na głowę przez przed- stawicieli interesów drobnej garści posiada- czy placów.

Cała prawica Rady Miejskiej, zarówno chrześcijańska, jak żydowska zdołała się wycofać z pozycji, na którą w czerwcu r. ub. wbrew chęciom i zapewne tylko w oba- wie opinii publicznej wstąpiła.

Zastosowano wówczas jako podstawę opodatkowania, wartość placu, podstawę tę wprowadzono do statutu podatku od grun- tów niezabudowanych. Wprowadzenie w życie statutu odroczone do roku 1924. Jed- nakże prace przygotowawcze Magistratu szły nierzadko leniwie, jak gdyby w prze- świadczeniu, iż podatek ten w ogóle nie zo- stanie wymierzony. W istocie, gdy tylko ogłoszona została ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finan- sów komunalnych, Magistrat wyłomaczył sobie ustawę tę w łączności z ustawą z dnia 15 czerwca 23 r. w taki sposób, jak gdyby porzuciła one gminę uprawnienia do po- boru specjalnego podatku od gruntów nie- zabudowanych, znajdujących się na teryto- rjum miasta, w wysokości 1% od wartości na cele rozbudowy chociaż podatek ten był przewidziany specjalną ustawą w przed- miocie rozbudowy miast. W ten sposób po- datek uchwalony w czerwcu został przekre- ślony i Magistrat wniósł do Rady Miejskiej nowy projekt podatku od gruntów, o którym pisałem w „Robotniku“ z dnia 7 stycznia r. b.

Projekt ten utrzymywał zasadę podat- ku opartego na wartości, to jest dążył w dalszym ciągu do opodatkowania renty gruntowej. Podatek od renty gruntowej jest podług zdania wypowiedzianego przez wielkiego mistrza klasycznej ekonomii po- litycznej Adama Smitha, jedynym, który o- płać bywa tylko przez właściciela gruntu.

Każdy podatek nałożony na towar sta- je się przyczyną podrożeń tego towaru, gdyż sprzedawca dodaje podatek do koszt-ów produkcji, stanowiących podstawę dla obliczenia cen.

Ziemia, chociaż znajduje się w obrocie handlowym, nie jest towarem, nie ma koszt-ów produkcji. Cena ziemi kalkuluje się pod- ług maksymalnego dochodu, który dać może, nie koniecznie podług dochodu, który rzeczywiście daje.

Jeśli z parceli można mieć 6 zł. docho- du i cena jej sprzedażna wynosi wtedy 100 zł., to o ile parcelę tę obciążyć 1% podat-kiem, czysty z niej dochód wyniesie tylko 4% zł. Jest to przyczyną dla której wła-ściciele placów na całym świecie, zresztą bez- skutecznie, z zaciętością walcząli przeci- wko wprowadzeniu zasady opodatkowania podług wartości. Podatek bynajmniej nie pozwoli właścicielowi żądać od dzierżawcy 7% zł. raczej przeciwnie, gdy przystąpi do sprzedaży gruntu, będzie go musiał za 75 zł. sprzedać.

Podatek taki nie może bowiem wpły-nać na podniesienie renty gruntowej, a jest jedynie odebraniem na korzyść gminy czę-ści tej renty, która powstaje dzięki rozwo- jowi gminy i pracy wszystkich jej miesz-kańców.

„Renta gruntowa jest dochodem otrzy- mywanym przez właściciela bez trosk i tru- dów. Jeśli mu część tego dochodu zabrać na pokrycie potrzeb ogólnych, żaden rodzaj

— Pisma wileńskie donoszą, że w związku z przeprowadzonymi wśród komunistów w nocy z 30 kwietnia na 1 maja aresztowaniami, policja wy- kryła organizację szpiegowską na rzecz Rosji so- wieckiej. Aresztowano 23 osoby, które uprawiały posilkową aljkę szpiegowską przy pomocy firm handlowych.

— Staraniem Towarzystwa France - Polonez urządzony został w Paryżu w Sorbonie obchód polskiego święta narodowego. Przewodniczył uro- czystości m. sz. Foch.

— W Paryżu dn. 3 maja w siedzibie poselstwa polskiego odbyła się uroczystość dekorowania gen. Weyganda Krzyżem Wirtuti Militari.

— Bank wschodnio - europejski w Berlinie, z powodu spekulacji na zniżkę franka, ogłosił nie- wypłacalność.

— Jak donoszą pisma, bawarski gabinet Knill- linga ma ustąpić niezwłocznie po wyborach do parlamentu Rzeszy.

— Z Nowego-Jorku nadchodzą dalsze wiado- mości o spustoszeniach, wyrządzonych przez cy- klon w południowych stanach Unii. Dotychczas zaliczono 116 trupów i przeszło 500 rannych.

Kronika polityczna.

WYJAZD MARSZAŁKA RATAJA.

P. Marszałek Sejmu, M. Rataj, wyje- dza dziś wieczorem na krótki odpoczynek do Zakopanego. Zastępować go będzie wi- ce-marszałek Zygmunt Seyda. W związku z powyższym dowiadujemy się, że pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu po ferjach zwo- łane zostanie na dzień 20 maja.

przemysłu na tem nie straci“.

(A. Smith). Sposobem opodatkowania, zbliżającym się najbardziej do ujęcia podatkowego samej renty gruntowej, jest opodatkowanie gołego gruntu po odrzuceniu wartości zabu- dowania i wszelkich melioracji. Sposób ten jest stosowany w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Australji i Nowej Zelandji.

Istnieją tam miasta, w których domy są całkowicie zwolnione od podatków i po- sesje zabudowane placą podatek także tyl- ko od wartości gruntu.

Wprowadzenie podatku od wartości ziemi, a nie od jej dochodu jest niezbędnym warunkiem dla ustanowienia w formie wła- ściwej podatku od przyrostu wartości, dro- gą poboru opłat za melioracje podnoszące wartość ziemi (betterment tax). Stwarza ono także podstawy dla poboru podatku od przyrostu wartości przy zmianie właścicie- la.

W Niemczech podatek od nieruchomości, oparty na wartości istnieje od kilku dziesiątków lat i w 1905 r. stosowany już był w 150 przeszło miastach pruskich, któ- re wszystkie używały jego dodatnie znacze- nie. Rząd pruski, oddając w 1906 r. podatek gruntowo - domowy gminom, zalecił im opodatkowanie według wartości. W Anglii podatek ten wprowadzony jest od 1910 r. Dobrze go znają polskie miasta byłego za- boru pruskiego z Poznaniem na czele.

Wielka sprawiedliwość tego podatku, nieomal jedynego który nie da się przeło- żyć na ludność pracującą jest tak oczywi- sta, iż zdołał on sobie utworzyć drogę w miastach niemieckich nawet w czasie pano- wania kurjalnego systemu wyborczego, da- jącego w Radzie Miejskiej przewagę przed- stawicielom własności nieruchomości. Nie- prawdopodobnym wprost paradoksem wy- daje się odrzucenie zasady opodatkowania placów przez Radę Miejską, pochodzącą z powszechnych wyborów. A jednak, stało się to w Warszawie. Nie jest bowiem żad- nem opodatkowaniem placów pobór podat- ku opartego na dochodzie.

Jeden tylko radny z prawicy miał od- wagę przemawiać za wnioskiem Magistra- tu, którego zresztą przedstawiciel większo- ści Magistratu z niezmierną pochopnością się wyrzekł, dając tem możność właściwej oceny szczerości, z jaką projekt został wniesiony.

Chrześcijańska Demokracja Rady Miejskiej porzuciła wszelkie wstydlive ob- słonki, stając w jednym szeregu z p. Sei- denbeutlem dla obrony interesów spekulan- cji gruntowej i obszarników podmiejskich. Tych ostatnich ze szczególną werwą bronili tak nazwani przedstawiciele przedmieść, zapominając o tem, że ludność przedmieść to bynajmniej nie właściciele włączonych do miasta folwarków ale liczne rzesze pra- cowników.

Podatek od placów obliczony od do- chodu nie tylko nie przedstawia żadnej war- tości społecznej ale napewno nie opłaci ko- sztów poboru.

Wszystkie w śródmieściu czy na krań- cach leżące place spekulantów pozostają zupełnie nieopodatkowane, wielkie zaś ob- szary, których cena sprzedażna określa się na lokcie, będą cenę dla podatku określać na podstawie minimalnych dochodów z morga, wykręcając się, w dostojnym zna- czeniu — sianem.

A wszystko to, czego się nie weźmie od właścicieli placów, trzeba będzie wziąć

drogą podatków pośrednich dla zapewnienia Kasy miejskiej od ludności pracującej.

Bitwa została przegrana. Nie jest to jednak koniec kampanji, w której ostateczne zwycięstwo odnieść mu- szą interesy pracy.

Teodor Toeplitz.

Przesłanki Ligi Narodów

Skuteczna działalność Ligi Narodów uwarunkowana jest wysokim stopniem roz- woju kapitalizmu, t. zn. znaczną potęgą proletariatu. Jednakże tylko mała część świata doszła do tego stopnia rozwoju. Już w Anglii socjaliści w r. 1914 nie byli w sta- nie przeszkodzić zbrodniczej polityce „ulti- matystycznej“ rządu, mimo, że charakter napaści był tu zupełnie jasny. Tak samo by- ło później w socjalistów włoskich.

Wojna światowa poruszyła cały bliski i daleki Wschód, powiększyła szereg państw, które dopiero wkroczyły w okres kapitalistyczny, nie posiadają silnej demo- kracji, których własność zachowuje się niezdeterminowaną wobec rządu, proletariatu fabryczny jest słaby, a władza państwowa nosi przeważnie charakter monarchiczny. W tych tworcach państwowych działają jesz- cze silnie wszystkie tendencje wojenne mo- narchji i wczesnego kapitalizmu, ulegając przytem niekiedy tendencjom kapitału fi- nansowego państw zachodnich, natomiast brak w nich jeszcze silniejszego elementu pacyfistycznego i socjalistycznego, odpor- nego względem wojny.

W państwach tego rodzaju pokładają głównie komuniści swe nadzieje na rewolu- cję światową. Mniej obiecują sobie oni od- powstania robotników angielskich czy ame- rykańskich, oczekują natomiast zrewolucjo- nizowania świata od zbrojnych powstań w Turcji, Mezopotamji, Persji, Egipcie, Afga- nistanie, Indiach. Gdyby się one powiodły, wówczas tego rodzaju rewolucja światowa nie przyniosłaby pokoju światowego, lecz nową epokę wojen światowych a zarazem walki między nowymi państwami. Przepe- dzenie Anglików z Indji nie oznaczałoby nic innego, jak utworzenie się licznych no- wych państw, zwalczających się wzajemnie.

Wojny państw bałkańskich były wste- pem do wojny światowej, a po jej ukończe- niu mieliśmy wojnę Polski z Rosją, później wojnę Grecji z Turcją. Nie jest to dla Ligi Narodów sytuacja pocieszająca.

Jednakże mogłaby ona, mimo braku silnego elementu pokojowego w państwach rolniczych Wschodu i w tym niespokojnym świecie wschodnim odegrać rolę rozjemcy i czynnika pokojowego, o ileby tylko wielkie mocarstwa Zachodu stały zwarem po stro- nie Ligi.

Z wyjątkiem Rosji i Japonji niema na Wschodzie wielkiej potęgi militarnej. Chi- ny są rozdarte wewnętrznymi, a Indje zosta- łyby takimi w stopniu jeszcze większym w dniu, w którym zrzućliby z siebie suweren- ność Anglii. A wszystkie państwa Europy wschodniej i Azji pod względem duchowym i przemysłowym, także pod względem no- woczesnego materiału wojennego, zależne są w najwyższym stopniu od wysoko rozwi- niętych państw przemysłowych Zachodu.

O ileby między dwoma państwami wschodnimi wybuchł zatarg, to z nich to ma zapewnione zwycięstwo, po czyjej stro- nie stanie Liga Narodów. Już to samo po- winno skłonić takie państwa do przyjęcia pośrednictwa Ligi w razie zatargu.

Jeden warunek jest jednak niezbędny: rozwinięte państwa przemysłowe muszą zwarem stać po stronie Ligi i żadne z nich nie może sabotować jej akcji. Gdyby w za- targu między Arabami i Turkami Anglii poparli tamtych, a Francuzi tych, gdyby w wojnie między Grekami i Turkami, Anglii stanęli po stronie tamtych, a Francuzi i Wło- si po stronie Greków — Liga okaże się bez- silna.

Jedność państw Zachodu względem ró- żnych państw wschodnich urzeczywistni się jednak tylko wtedy, kiedy tamte przestana- traktować te ostatnie jako przedmiot wyży- sku kolonialnego. Jest to warunek tem nie- zbędniejszy, jeżeli Liga ma zyskać zaufanie Wschodu do bezpartyjności swych orzeczeń.

Nie dojdziemy do tego bez silnego na- cisku i wpływu socjalistów Zachodu na ich rządy, nacisku, który tylko potężna Między- narodówka zdoła przyoblec w system skut-eczny.

Jak widać, Liga Narodów nie jest leni- wem łożem, umożliwiającem zwolennikom pokoju spokojny sen w oczekiwaniu, iż sa- mo istnienie Ligi wystarczy dla zapewnienia pokoju. Tak samo istnienie demokracji nie oznacza jeszcze zwycięstwa socjalizmu, tak samo instytucja Ligi Narodów, jako taka, nie przynosi jeszcze trwałego pokoju. Ale bez demokracji nie osiągnie się socjalizmu, jest on gruntem, z którego wyrasta. Tak samo bez Ligi Narodów nie da się zapewnić po- koju.

Potrzeba niezmordowanej i energicznej pracy przyjaciół pokoju, zwłaszcza socja- listów wszystkich krajów. Pracy w kierunku rozwinięcia i wyzyskania Ligi Narodów, je- śli Liga ma się stać istotnie opoką trwałego pokoju.

Karol Kautsky.

Kongres socjalistów węgierskich.

Kongres ten budził szczególne zaniepokojenie ze względu na zalegającą na Węgrzech reakcję. Władze Horthy'ego i Bethlena „zaopiekowały się” też troskliwie kongresem w ten sposób, że obstarzyły gmach parlamentu, w którym obradował kongres, gęstym kordonem policji, a na sam kongres wydelegowały szpiclów. Gdy po otwarciu kongresu przewodniczący tow. Peyer zawiadomił zebranych o obecności niezaproszonych gości, zapanowało wielkie wzburzenie wśród towarzyszy, którzy zażądali sprawdzenia legitymacji obecnych. Okazało się, że na salę obrad wkroczyło się ok. 30 szpiclów, którzy natychmiast ułożyli się, później odkryto jeszcze 2 osobników, których już „wyproszono” siłą. Sceną tym przyglądał się inspektor policji, „widomy” przedstawiciel władzy, ale nic nie mógł poradzić, ani pomóc swym ludziom.

Obrady kongresu były podniecone, chwilami burzliwe. Nic w tem dziwnego, gdy się weźmie pod uwagę, że partia węgierska dopiero od niedawna odbudowuje swą organizację po strasliwym okresie porażki, który nastąpił był po upadku rządów Beli Kuhna. Z wielkim trudem, kosztem niezliczonych ofiar, udało się robotnikom węgierskim przetrzymać najgorsze czasy kontrrewolucji. I choć reakcja węgierska w dalszym ciągu jest panem sytuacji, choć nadal gnębi demokrację i przesłania ruch robotniczy, to jednak socjaliści wywalczyli sobie kilka elementarnych praw dzięki którym mogą z jakąś swobodą poruszać się i głosić całemu światu, jakie panują stosunki na Węgrzech i czego domaga się proletarijat węgierski.

Jak zawsze w takim okresie przesileniowym w życiu partii, wśród socjalistów węgierskich istnieją dwaprądy. Jeden dąży do wyzyskania na korzyść robotników i partii tych szczupłych ram konstytucyjnych i swobód politycznych, jakie istnieją obecnie, by na ich podstawie wywalczyć lepszą przyszłość, drugi zaś prąd nie wierzy w możliwość polepszenia stosunków w obecnym stanie rzeczy i domaga się bojkotu parlamentu, wogóle polityki „bezpośredniej”.

Posłowie socjalistyczni bronili pierwszego z tych kierunków, wskazując na to, że wszelką inną taktykę przyniesie tylko szkodę ruchowi robotniczemu, który z takim trudem odradza się z ruin lat ostatnich.

Następnie w łonie partii toczy się walka na temat przeszłości niedawnej. Po

wielkiem wstrząśnieniu, jakie przeszedł socjalizm węgierski, z natury rzeczy pozostał głęboki osad goryczy, dużo niezadowolenia, sporo niezadowolonych pretensji osobistych i t. p. Najlepszym lekarstwem na te wszystkie bolączki jest czas, ale narazie w okresie rekonwalescencji obecnej odzywa się echo przebytej choroby.

Członkowie opozycji gwałtownie krytykowali taktykę zarządu i klubu parlamentarnego, jakgdyby ciała naczelne partii mogły w obecnych warunkach robić wszystko, czego pagnie partja i czego one same pragną. A najczęściej zarzucano organom kierowniczym partji, że wyrzekają się przeszłości, że zajmują niewyraźne stanowisko względem obu rewolucji z r. 1918 i 19, a zwłaszcza wytykano obojętny stosunek do emigracji, którą kierownicy partji, jakoby nie chcieli uznać za członka partji.

Oczywiście dyskusja nad tymi zarzutami wydobyla na wierzch wszystkie ukryte i drżące namiętności u jednych, a wszystkich ból u tych, którzy brali udział w wypadkach ostatnich lat i przeżyli piekło kontrrewolucji węgierskiej. Przytem ujawniło się, że w łonie partji istnieją kilka kierunków, które z trudem dadzą się pogodzić ze sobą. Mianowicie część opozycji występowała w obronie całej emigracji a więc zarówno tych, co stali na czele rewolucji z r. 1918, jak też tych, co współpracowali z Belą Kuhnem. Innymi słowy w partji zaznaczył się kierunek komunistyczny, czy komunistujący, wobec którego władze partyjne zajęły wrogie stanowisko. Pos. Propert oświadczył w imieniu zarządu, że w sprawie t. zw. „pierwszego garnituru” przywódców partji, przebywających na emigracji, cała partja jest jednej myśli, że poczyniono już kroki w celu uregulowania sprawy emigracji. Kierownictwo partji zastrzegło się jednak wobec tej grupy emigrantów, którzy niczego nie nauczyli się i niczego nie zapomnieli, którzy chcieliby na gruncie węgierskim powtórzyć eksperymenty z roku 1919.

Tak samo, jak dyskusja nad sprawozdaniem z działalności partyjnej, wybory nowego zarządu również odbyły się w atmosferze burzliwej. Opozycja wystawiła własną listę, na której m. in. znajdował się b. szef sztabu generalnego czerwonej armji, niejaki Stromfeld, przez co dowiodła, że nie odróżnia jeszcze socjalizmu od komunizmu. Przesłała jednak listą większość, lista socjalistyczna.

Tym razem obszarnicy, aby przemyścić wywóz możliwie największej ilości zboża i uzyskać jaknajwiększe ulgi, postanowili użyć młynarzy, którym kazali narzekać na kryzys w ich przemyśle i zagrozić rządowi, znaczną redukcją pracowników. W tym celu onegdaj urządzono specjalną konferencję, na którą zaproszono przedstawicieli władz. Przedstawiciele związku młynarzy, nauczani przez obszarników, przedstawili naczelnikowi wydziału polityki pracy, p. Tadeuszowi Ulenowskiemu i inspektorowi pracy I okr. inż. Bohuszewiczowi, iż jedynym lekarstwem na to, aby przemysł młynarski nie musiał „z powodu kryzysu” w znacznym stopniu zredukować liczby zatrudnionych robotników, jest... ułatwienie wywozu maki i otrąb, co nietylko ma zapewnić utrzymanie dotychczasowej liczby pracowników, ale... pozwoli nawet na... obniżenie ceny maki, a co za tem idzie chleba.

Ze są to tylko wyuczone przez obszarników słowa i że młynarzom nie chodzi ani o los robotników ani o kieszenie pożywców — tego nie trzeba udawać, młyny bowiem pracują dla ogółu pożywców, których liczba się nie zmniejsza, bo chleb jeść musi każdy. Z tego powodu nie może być mowy o zmniejszeniu produkcji, a więc o redukcji robotników.

Groźba redukcji jest tylko nowym manewrem spekulantów zbożowo - młynarskich, którzy w ten sposób chcą wyrzucić nacisk na Rząd, aby zgodził się na ulgi wywozowe w celu ogłocenia rynku wewnętrznego i utrzymania, albo nawet wzmoczenia drożyny chleba. Dlatego urabia się nawet opinie przedstawicieli władz i zmusza się ich do interwencji na rzecz hien zbożowych, którym grozi urwanie się lichwarskich zarobków, gdy magazynowane na eksport zboże trzeba będzie przed nowymi zbiorami taniej sprzedawać, przemieść w kraju i po niższej cenie rozprzedać ludności miast... Dlatego „na sposoby biorą się!”

Jak się dowiadujemy, ulgi wywozowe popierał imieniem Ministerjum rolnictwa delegowany na zebranie młynarskie p. Lipiński, a argumenty młynarzy o... niższe cen maki w razie wywozu trafiają też do przekonania kierownikowi oddziału walki z lichwą Komisariatu Rządu p. Totwenowi, który tak lubi „ustalać” i „zaokrąglać ceny” kp.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ruch robotniczy

Z życia partji

TYMCZASOWY KOMITET WYBORCZY P. P. S. DO KASY CHORYCH POW. WARSZAWSKIEGO.

Dnia 5-go Maja o godzinie 5 pp. w lokalu „Robotnika” (Warecka 7) odbędzie się zebranie T. K. W. P. P. S. Obecność tow. tow. Wodnickiego, Świecy, Kowalewa i Pragiera konieczna.

Ruch zawodowy

Strajk w aptekach. Związek zawodowy farmaceutów-pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości koleżanek i kolegów farmaceutów-pracowników, że pod rygorem Związkowym nie wolno przyjmować posad w aptekach prywatnych i aptekach Kasy Chorych w Warszawie bez pozwolenia Związku.

Do wiadomości Związku doszło, że jakoby Urząd Zdrowia wydał rozporządzenie zezwalające aptekarzom na zamykanie aptek o godz. 8-jej wiecz. Na jakiej podstawie zostało wydane podobne rozporządzenie wbrew ustawie aptekarskiej i uchwałę Sejmu z dnia 22 listopada 1920 r. — niewiadomo!

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niez. Młodzieży Socjal. Walne zebranie Związku odbędzie się w czwartek, dn. 8 b. m. o godz. 11 rano, w sali O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie Nr. 6).

Rada Nadzorcza Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

W dn. 5 maja r. b. o godz. 6 popoł. w lokalu Związku Zawodowego Ochotników (Marszałkowska 53a m. 24) odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Nadzorczej Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, na które prosimy o bezwzględne przybycie.

3 maj.

Dzień 3 maja obchodzony był jak corocznie nabożeństwem u Fary, przeglądem wojsk przez Prezydenta i pochodem stowarzyszeń. Mimo sprzyjającej pogody pochód był mniejszy niż corocznie. Szczególnie skromnie przedstawiał się w nim udział „panującego” stronnictwa — Endecji, która wystąpiła z dużą ilością sztandarów, ale pod sztandarami temi skupiła tylko nikłe grupki.

Również chadecja bardzo mizernie prezentowała się w tem swoim „święcie pracy”.

Dla okraszy pochodu przybyła z Krakowa grupa „ludu krakowskiego” w strojach ludowych. Jakiego typu były dorodne „wieśniaczki” krakowskie świadczy fakt, iż na przedstawieniu galowem popołudniu w Teatrze Wielkim kurzyło w foyer papierosy, aż się od nich kurzyło, co wywoływało powszechne wśród reszty uczestników widowiska oburzenie.

Dekoracja miasta skromniejsza również była, niż lat poprzednich.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16°4, najniższa 5°4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami deszcz (lekkość do burz), nieco chłodniej, wiatry z kierunków zachodnich.

Nowy sklep W. Z. Wydział Zaopatrywania Magistratu m. Warszawy uruchamia w przyszłym tygodniu t. zw. drobną sprzedaż hurtową w nowym sklepie przy ul. Żelaznej, gdzie okoliczni właściciele sklepów kolonialnych, restauracji, cukierni etc. będą mogli zaopatrywać się w półhurtowe ilości artykułów żywnościowych. (b.)

Politycy radiotelegraficy są rzecz powołani. W dniu 26 i 27 ub. m. publiczność we Włocławku oraz pierwszy słuchacz koncertu, wykonanego w Paryżu i Londynie, za pośrednictwem radiotelefonu. Audycja zorganizowana z inicjatywy p. Solta, wojewody warszawskiego, poprzedzona była prelekcją majora Jackowskiego, jednego z najczynniejszych u nas pionierów tego epokowego wynalazku lat ostatnich. Całkowity dochód około 8-ch milionów przeznaczony został na pomoc dla powodźnian województwa warszawskiego. Na tenże cel urządzone będą przez majora Jackowskiego koncerty telefoniczne w Płocku, Kutnie i Puławach.

Urlopy rolne w wojsku. Wobec kierowanych zapytań do władz wojskowych w sprawie urlopów rolnych w wojsku w r. b. wydane zostało w tej sprawie wyjaśnienie. Z treści wyjaśnienia dowiadujemy się, że urlopy rolne na 1924 r. marazie nie są przewidziane, a to wobec niskich stanów faktycznych szeregowych niezawodowych, na które składają się szeregowi jednego rocznika. Natomiast przewidziana jest w pewnych wypadkach możliwość udzielania bezpłatnych miesięcznych urlopów na żniwa względnie dla zbiorów okopowych. Ewentualne rozkazy w tym względzie zostaną wydane we właściwym czasie. (v.)

Zw. Rob. Społ. Spoż.

Warszawa, Wolska 44.

Wszelkich wiadomości, dotyczących się założenia i prowadzenia robotniczej spółdzielni spożywców udziela

Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców

(Warszawa, ul. Wolska 44)

oraz jego Agentury:

w Łodzi, ul. Wólczańska 77, w Sosnowcu, ul. Promyka 1 i w Wilnie, ul. Stara 22.

Echa 1 maja. Gdy kordon policji oddziału konnego zamknął przejście oddziałów studentów-faszyzistów przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Włók, wytworzył się popióch i tłok, w czasie którego tłum przechodniów party preż policjantów, wypchnął szyby wystawowe w magazynie optycznym Tadeusza Charłupskiego (Marszałkowska 104), okienniki „Weneckiej” i sklepie jubilerskim H. Mowszowicza.

Uroczystości strajackie. Wczoraj, jako w dniu św. Florjana, patrona IV oddziału straży ogniowej (mirowskiej) odbyła się uroczystość w kiośzarkach przy ul. Chłodnej. Po nabożeństwie i okolicznościowych przemówieniach odbyła się defilada oraz koncert z udziałem artystów teatrów miejskich a po koncercie zabawa taneczna dla strażaków i ich rodzin, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Walizki z towarami bez właścicieli. Do I komisariatu kolejowego na dworcu głównym zgłosił się tragarz, Jan Namiota, z walizką i oświadczył, że jakiś pasażer polecił mu odnieść walizkę z tworca na ul. Mławską, lecz numeru nie wskazał. W drodze pasażer ów zginął z oczu tragarza. Walizka, która jest do odebrania w I komisariacie kolejowym, zawiera mięso świeże (16 kg.), masło (7 kg.), kilkadziesiąt paczek z rozdrobnionymi, kilkanaście główek sałaty i t. p. nowaliki i nabiał.

Do tegoż komisariatu zgłosił się tragarz Franciszek Dębski i oświadczył, że na dworcu głównym jakiś pasażer wręczył mu paczkę owiniętą w papier, oraz walizkę i polecił zawieźć na dworzec Wileński, dokąd miał zgłosić się wspomniany pasażer. Tragarz czekał ciępliwie przez sześć godzin, lecz bez skutku. Wreszcie przyniósł paczkę i walizkę do komisariatu. Tam okazało się, że walizka zawiera lalki męskie, kilka wielkich kiełbas, sałceson, kawał słoniny oraz różne drobniaki. Paczka zawierała ręcznik, 2 koszule męskie i t. p. rzeczy. Walizka i paczka są do odebrania w komisariacie przez prawego właściciela.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich odbędzie najbliższe posiedzenie we wtorek dn. 6 b. m. o godz. 5 po poł. w gmachu Sejmu. Na porządku dziennym sprawa zbiorowej umowy z wydawnictwami, ustalenie listy członków oraz wyznaczenie terminu zjazdu delegatów syndykatów.

Z Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich. Dziś dn. 5 maja w lokalu Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich (Jasna 19) o godz. 8½ wiecz. odbędzie się odczyt p. Adolfa Peretza p. t. „Uwagi nad naprawą waluty”.

WYCIECZKI.

Zgin przy pracy. Dozorczyni domu nr. 12 na pl. Trzech Krzyży, Zofia Brozowska, która myjąc okna, wypadła z okna III piętra i doznała ogólnego potłuczenia, powikłanego złamaniem lewego podudzia i łewej stopy, zmarła w szpitalu św. Rocha.

Samobójstwo ekspedjentki. Zamieszkała przy siostrze przy ul. Żórawiej nr. 10 Antonina Baze-wiczówna, lat 26, ekspedjentka przy ul. Chmielnej nr. 40, wyskoczyła z II piętra i doznała ogólnego wstrząsu oraz pęknięcia podstawy czaszki, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Tragedja bezrobotnej. Na placu Trzech Krzyży, około kościoła św. Aleksandra, w celu samobójczym napiła się amoniaku 23-letnia Helena Siarska, bez zajęcia (Fabryczna nr. 16). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tragedja wyrobnicy. W bramie domu nr. 11 przy ul. Miedzianej, w celu samobójczym napiła się jedyny 24-letni Michał Stolarski (Sienna 93), wyrobnik. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Obiecnący synek. Do kasjera biletowego na dworcu głównym, Emiljana Lufta zgłosił się jakiś chłopiec w wieku szkolnym i, w czasie kupowania biletu kolejowego na stację Zgierz, zaproponował kasjerowi sprzedaż 20 sztuk akcji Tow. zakładów górniczych Starachowickich. Ponieważ chłopiec nie posiadał opowiadania do sprzedaży akcji, przeto kasjer odprowadził go do I komisariatu kolejowego. Tam okazało się, że jest to 16-letni Janusz B., syn pracownika kolejowego ze Zgierza, uczeń 4 klasy gimnazjum 8-klasowego w Łodzi. Podczas rewizji znaleziono przy chłopcu rewolwer, 6 naboj. 84 sztuk akcji Starachowickich i 2400.000 mk. Jak się okazało chłopiec skradł akcje i rewolwer ojcu swemu, poczem uciekł z domu.

Święto 1 maja

NA KUJAWACH.

(Korespondencja własna).

Włocławek. Przed godziną 12 w poł. zgromadzano się na Placu Strajackim, gdzie odbył się wiec pierwszomajowy P.P.S. Przewodniczył tow. Kuzmowski. Przemawiał towarzysze: poseł Zygmunt Piotrowski, lawnik S. Zbrożyna i Rendleisz.

Po godz. 1 wyruszył pochód ze sztandarami na czele; w pochodzie niesiono tablice z hasłami robotniczymi. Pochód młotami Stodółną i Łęską przybył na Stary Rynek, gdzie z balkonów przemówił tow. poseł Piotrowski. W przemówieniu swoim nawiązał on do bezrobocia w miejscowej fabryce celulozy. Rezolucję C.K.W. przyjęto jednomyślnie.

Następnie w klubie P.P.S. przemawiał jeszcze tow. Zbrożyna.

Komuniści razem z Kom-Bundem urządzili odrębny wiec i pochód

Aleksandrów Kujawski. Uroczystość 1-majowa wypadła w Aleksandrowie wspaniale. Wszyscy kolejarze z depot, w liczbie blisko 300, miejscowi robotnicy fabryczni, a także służba rolna z okolicznych folwarków — przybyli na punkt zborny już o godz. 9 rano.

Pochód z orkiestrą kolejową, w łonach szeregach wyruszył o godz. 10 na Rynek. W pochodzie niesiono nowy sztandar partyjny. Z balkonów przemówił tow. poseł Zygmunt Piotrowski, podnosząc hasła i postulaty majowe. Następnie przemawiali: tow. Michałowski, instruktor Zw. Zaw. Rob. Rolnych z Włocławka, a o lokalnych sprawach — tow. Chrzanowski. Zgromadzonych było do 2 tysięcy ludzi.

Po przemówieniach i przyjęciu rezolucji pochód udał się przez rynek ulicami przed lokal P.P.S., gdzie uroczystość została zakończona krótkim przemówieniem przewodniczącego Miejsce-wego Komitetu, tow. radnego Kaźmierskiego.

Młynarsko-obszarnicza spekulacja.

Polityka Rządu, który wypowiedział się za utrudnionym wysoką opłatą celną wywozem zboża zagranicę nie daje spać obszarnikom i handlarzom zboża.

Nie osiągnąwszy nic krzykiem w sejmie i senacie obszarnicy chwytają za drugi koniec kija, którym chcą dobrać się do skóry ogółu pożywców, aby przez wywóz zboża spowodować drożyznę chleba, a z nią powszechną zwyzkę cen.

